Nr. 258. w Czwartek

dnia 3. Listopada 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 2 Listopada. — Donoszą z Nowego Jorku, że jenerał Sheridan napadniętym został przez konfederatów pod Cedar-Creek. Z początku nastąpiło zamieszanie w szeregach unionistoskich, ale wnet się sparli i pobili konfederatów i zabrali im 20 armat, 1600 jeńca i ścigali uciekających.

Z Meksyku potwierdza się wiadomość o wzięciu Matamorasu przez wojsko francuskie

Aarhuus, 2 Listopada. — Dzisiejsza Amtszeitung ogłasza rozporządzenie gubernatora wojskowego w Jütlandyi, którem zakaz wolnego handlu między Jutlandyą a pozostałą Danią się znosi

Turyn, 2 Listopada. — Minister robót publicznych będzie obecnym przy uroczystem otwarciu kolei żelaznej z Pracchii do Pistoi. Potem uda się tenże do Florencyi, aby poczynić tam przygotowania do szybkiego przeniesienia tamże stolicy.

Z dobrego źródła zaręczają, że Jacini zawiązał układy z rządem angielskim, aby pocztę indyjską przeprowadzić przez Włochy Rząd włoski zobowiązał się urządzić nadzwyczajne pociągi dla poczty indyjskiej między Suzą i Brindisi, skoro przestrzeń między Trani i Brindisi ukończoną zostanie.

Petersburg, 2 Listopada wieczorem. Inwalid odpowiada na artykuł w la France żamieszczony o zjeździe nicejskim, że Rosya równie jak Francya nie szuka sprzymierza i przenosi wolność własną działania. Spotkanie się obu cesarzy w Nicei było jedynie wypływem grzeczności i nie ma nic spólnego z polityką. Rada, którą daje la France rządowi francuskiemu, aby się wystrzegał serdecznego zbliżenia się Rosyi, jest próżną, ponieważ taka próba zbliżenia się niemoże wyjść od Rosyi.

Berlin, 2 Listop. — Zeidleroska korespondencya pisze: dziwnym sposobem nietylko większa publiczność, ale jeszcze w kołach poufnych stronnictwa postępowego zajmują się pytaniem, czyli na zamach stanu się zanosi, mogący zakończyć dramat konstytucyjny. Już samo rzucenie pytania dowodzi, jak wielkie złudzenie panuje co do siły rządowej. Zamach stanu zwykł wykonywać rząd chwilowo słaby, który stara się zwiększyć siły elementarne, ale silny rząd tego się nie dopuszcza. Aby utrzymać w biegu organizm rządowy, który nadaje karność publiczna, do tego niepotrzeba nadzwyczajnego zamachu. Staropruska zasada rządowa, kierowania sprawami państwa wedle najwyższej woli królewskiej wprowadzoną została na nowo w życie i lud się cieszy, że ma rząd silny, acz jeszcze się wstrzymuje od przyznania się do tej radości. Zamach stanu wtenczas byłby koniecznym, gdyby korzeń i źródło charakteru obywalelskiego byłoby osłabione i zatrute przez panowanie języka, który jest przeciwieństwem twórczej woli. Tego niemasz niebezpieczeństwa w Prusach i t. d.

— Panu Bismarkowi dobrze się powodzi i jasno przeprowadza swoje plany w reorganizacyi armii, użyciu żywiołu narodowego bez usamowolnienia jego tak dalece, aby przewodził rządowi, w pokierowaniu wojną duńską i wciągnięciu do niej Austryi, zneutralizowaniu Francyi i Rosyi, w przetworzeniu związku celnego bez dopuszczenia do niego Austryi, a zatem w wciągnięciu Niemiec do interesów pruskich, tak że same austryackie dzienniki zdumione pytają, a gdzie klęska ołomuniecka?

Berlin 27 Paźdz. — Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Dalszy ciąg wczoraj przerwanego posiedzenia.

Obżałowany Hipolit Turno (lat 35) oskarzony jest także o należenie do tak zwanej organizacyi, czy też komitetu Łączyńskiego. Z listów znalezionych pomiędzy papierami Łączyńskiego, które obżałowany pisał doń z Paryża, wnioskuje oskarzenie, iż pan Turno wysłany był przez komitet do Paryża, już to aby wnijść w bliższe porozumienie z ks. Władysławem Czartoryskim już to aby z własnych zapatrywań ocenić o ile można się spodziewać czynnej interwencyi ze strony Francyi, i o rezultacie swych zapatrywań komitetowi zdać sprawę. Obżał. stanowczo przeczy, aby był członkiem jakiejkolwiek organizacyi, i w ogóle zaprzecza istnieniu takowej. Do Paryża udal się w interesach własnych, listy zaś pisane do p. Łączyńskiego, zawierały tylko poufne zapatrywania się jego na wypadki.

Następuje badanie obżałowanego Edmunda Callier, który wedle własnego zeznania był dowódzcą powstańczym. Zeznania obżałowanego tak są zajmujące i obszerne, i dają powód do kilku tak gorących dyskusyi, iż szczegółowe z nich sprawozpanie pozostawiamy do jutra.

Rzecznik Elven wniosi o uwolnienie p. Callier, czemu p. Adlung się sprzeciwia.

Obżałowany Edmund Callier jest synem zmałego sekretarza powiatowego F. Calliera w Szamotułach, gdzie się w roku 1834 urodził. W roku 1854 .wstąpił do legii zagranicznej francuzkiej jako ochotnik, brał udział przez dwa lata w kampanii krymskiej, poczem dwa lata służył w Algieryi. W roku 1859 wziął dymisyą jako sierżant w armii francuzkiej, otrzymawszy poprzednio dekretem cesarskim z 16 Kwietnia 1856 r. prawa poddanego francuzkiego. Wedle oskarzenia opuścił Callier w Marcu 1863 r. Poznań, udając się do oddziału Mielęckiego, który wówczas w pobliżu Kaźmierza obozował. Mianowany przez Mielęckiego majorem objął dowództwo nad piechotą. W utarczce pod Olszakiem otrzymał Callier trzy rany, w skutek czego posunął go Mięlęcki na stopień pułkownika intermistycznie, rząd zaś narodowy warszawski mianowal go dekretem z 14 Kwietnia podpułkownikiem wojsk powstańczych. Wyleczony z ran stanął Callier znów na czele oddziału i zwycięzko spotkał się z Moskalami pod Grochowami, dnia następnego przecież otoczony przeważną liczbą nieprzyjaciela doznał porażki pod Gródźcem. Następnie otrzymawszy dowództwo w województwie Mazowieckiem, został przez rząd narodowy mianowany naczelnym wodzem siły zbrojnej w temże województwie w miejsce ranionego śmiertelnie Mięlęckiego. Tu na czele nowo sformowanego oddziału potykał się 9 Czerwca pod Ignacewem, 10 Czerwca pod Kleczewem z Moskalami. W ostatniej potyczce oddział jego rozbito. Callier udał się w głąb województwa przeglądając hufce powstańcze nowo się tworzące. Tymczasem dzielny pułkownik Mielęcki skonał w skutek rany otrzymanej a rząd narodowy mianował stanowczo walecznego Calliera pułkownikiem i naczelnikiem siły zbrojnej w Mazowieckiem. Odtąd pokilkakrotnie jeszcze walczył Callier z Moskalami, aż go rząd narodowy na własne jego żądanie uwolnił ze służby w połowie Sierpnia, poczem obżałowany udał się do Paryża. Taką jest treść oskarzenia.

Obżałowany maluje nasamprzód w gorących słowach wrodzoną mu od dziecka nienawiść przeciw Moskwie, którą aby zaspokoić i wolne dać pole skłonności do rzemiosła wojennego wstąpił jako ochotnik do armii francuskiej. »Powołanie moje«, powiada obżałowany, »po trzykroć manifestowało się w mojem życiu. W roku 1850 wstąpiłem do szeregów pruskich, w roku 1854 do wojsk francuzkich, w roku 1863 do oddziałów powstańczych. Od dzieciństwa marzylem zawsze o krwawych bojach w niebezpieczeństwach i pierwszą sposobność, która mi się nastręczyła, pochwyciłem w nadziei, że urzeczywistni moje marzenia. Im więcej rozwijał się mój umysł i dojrzewały młodzieńcze siły, tem bardziej wzrstała od kolebki wyssana nienawiść przeciw Moskalom, których zawsze jako jedynych i nieubłaganych nieprzyjaciół tego kraju uważałem, w którym się urodziłem. Dołączcie Panowie, do uczucia tej nienawiści moją żądzę zakosztowania rzemiosła wojennego, a latwo odgadniecie przyczynę, która mnie spowodowała do wstąpienia w szeregi armii francuzkiej wtedy właśnie, gdy Francya porówno z swemi sprzymierzeńcami gotowała się do wojny z Rosyą. Trzy lata walczyłem w Algieryi, dwa lata w Krymie pod zwycięzkiemi sztandarami Francyi. Gdy przybywszy w r. 1859 do Poznania, przedłożyłem moje papiery francuzkie p. Baerensprungowi, nie wpadło ani jemu, ani komukolwiek wówczas na myśl, aby mnie aresztować, jakkolwiek istota czynu, tj. walka przeciw Rosyi taż sama była, jaką dziś oskarzenie mi zarzuca. Jedyna różnica polega w różnicy sztandaru, pod którym przeciw Rosyi walczyłem, i w tej to różnicy tylko upatruję przyczynę zarzuconej mi obecnie zbrodni stanu. Ztąd też wnioskuję, że oskarzenie mieni być zbrodnią stanu przeciw Prusom walkę przeciw Rosyi pod sztandarami polskiemi, a nawet chęć i zamiar takowej walki. Gdyby podobne założenie było prawdziwem, niemiałbym przyczyny tracić tutaj słów napróżno, lecz należałoby mi spo-

kojnie oczekiwać chwili śmierci na rusztowaniu. Lecz Panowie, cokolwiek się stanie, raz poświęciwszy moje życie sprawie polskiej, obojętną jest dla mnie, czy dla tej sprawy z orężem w ręku na polu bitwy, czy też z skrępowanemi rękoma zginę na rusztowaniu.

Niepomyślne okoliczności, śród których wybuchło powstanie polskie, wywołały we mnie niezadowolnienie i sądziłem, że ruch zbrojny wkrótce zostanie przytłumionym. Lecz stało się przeciwnie: powstanie wzrastało i jakby iskra elektryczna przeszyło na wskróś wszystkie warstwy polskiego narodu. Moskale chwycili się najokrutniejszych środków, aby zgnieść powstanie, dopuszczali się najhaniebniejszych morderstw i pastwienia się nad rannymi, bezbronnymi, starcami, niewiastami i dziećmi. Krzyk boleści i wołanie o pomoc doszły do mych uszu, uczucie ludzkości wzdrygło się na widok tylu niewinnych ofiar, nienawiść przeciw Moskwie tem silniej zawrzała w mej piersi, powołanie żołnierza pchnęło mnie na pole walki. Opuściłem Poznań, aby z orężem w ręku powiększyć szeregi walczących powstańców i ugasić nienawiść przeciw Moskwie. Późniejsze wypadki dowiodły, że nauczyłem się pod zwycięzkiemi sztandarami Francyi władać orężem.

Co się tyczy zarzuconej mi przez oskarzenie zbrodni stanu przeciw Prusom, oświadczam tu najuroczyściej, że nigdy nie żywiłem zamiaru nieprzyjaznego Prusom, że nigdy nie wziąłem udziału w przedsięwzięciu, któreby z moją wiedzą miało być skierowane ku wydarciu Prusom chociażby jednej piędzi ziemi, że nigdy nie byłem nieprzyjaźnie dla Prusaków usposobionym i po dziś dzień nim nie jestem, jakkolwiek urzędnicy pruscy narzucili mi się jako nieprzyjaciele, chcąc ze mnie przemocą uczynić wroga Prusaków, jakkolwiek ciż sami urzednicy pozbawili mnie wolności osobistej, oczernili mnie, w kajdanach przywieźli mnie do więzienia w Hausvoigtei i zawikłali mnie w proces o zbrodnią stanu przeciw Prusom. (Dal. c. n.)

Rosya.

Petersburg, 28 Paźdz. — W kołach staroruskich nie podoba się, że car tak długo siedzi za granicą i jeden z dzienników tego stronnictwa tak się dziś odzywa w tej mierze: za czasów cara Mikołaja nie stała tak wysoko Rosya jak teraz, a jednak monarchowie europejscy ubiegali się o przychylność cara i słuchali słów jego. Jeżeli teraźniejszy rząd na innej teraz się znajduje drodze i troszczy się o przyjaźń rządów, które przeszły cesarz bodaj uznawał, to jest to samo, co honor i powagę Rosyi na szwank wystawiać, bo jakkolwiek interesa państwa wymagać mogą przyjaźni z Prusami, jak zawsze bywało, to przecież nie pociąga za sobą konieczności, abyśmy się ubiegali o innych, a mianowicie o takich, którzy nigdy inaczej jak nieprzyjaciołmi Rosyi się okazywali itd.

— Sekty, które Mikołaj utrzymywał żelazną ręką na wodzy, dziś się rozlewają po całej Moskwie. Powstrzymawszy nieco całopalnych sekciarzy, którzy z fanatyzmu się palili, teraz nie może powstrzymać szerzącą się sektę skopców, którzy dla nieba i swoich otrzebiają się bez lekarzy i operacye na sobie samych dokonywają. Mimo schwytania ich biskupa, byłego wojskowego i wielu poaresztowanych, trudno przecie dociec całego rozgałęzienia tej sekty, która wytrzymuje wszelkie męki, a nie zdradza swoich i ich tajemnic. Jest to jedna z najzatwardzialszych i najliczniejszych sekt, których członków poznają tylko po brodach nieogolonych ale powydzieranych obcążkami wydzierającemi z korzeniem włosy jak u Tatarów. Skopcy bowiem nie noszą bród. — Dziś pokazuje termometr 8 stopni mrozu.

Francya.

Paryż, 30 Paźdz. — Książe Napoleon był przez cały czas pobytu we Francyi u Branickiego w Montresor w Touraine, ponieważ niechciał figurować nigdzie, gdzieby się przypadkiem car pokazał.

— Mówią, że budżet tegoroczny przewyższa o 300 mil. fr. kredyt uchwalony przez izby.

Paryż, 31 Października. — Dziś wieczorem wróci cesarz do St. Cloud. W Lionie odbył dziś przegląd tamecznego wojska. Dzienniki zapełnione są dziś opisami zjazdu nicejskiego, z nich się okazuje, że obaj monarchowie po uprzejmem powitaniu rozstali się jeszcze zimniej, jak w poprzedniem potrząśnięciu rękoma. Cienie pobrzękującej kajdanami Polski niedopuściły zbliżenia się obu monarchów i małe stronnictwo moskiewskie na dworze francuzkim mogło się na nowo przekonać, że w polityce tak wielkie są przepaści, których zapełnić nie można ani osobistemi uprzejmościami, ani rąk uściskami. Już musiał wiedzieć Napoleon, że z podróży nicejskiej nic nie wypłynie, kiedy przy odjeździe miał powiedzieć, że będzie zjazd suchy i zimny. Zapytacie, zkąd mógł wiedzieć? odpowiemy, że między monarchami, jak zwyczaj niesie, jeżdżą poprzednio powiernicy i poufnie udzielają to, o czem będzie mowa. Miał więc w odpowiedzi swej przesłanej przez Fleurego na list Napoleona oświadczyć car Aleksander życzenie, aby o Polsce nie było mowy w Nicei. Jakkolwiek życzenie to wynurzył, była mowa o Polsce w cztery oczy, ale taka, jaką się nie mógł Napoleon uspokoić, bo car, chociaż nie wiele umie po łacinie, powtarzał wciąż non possumus, non possumus. Jeżeli Napoleon przystał jednak na żądanie cara nieporuszenia, niemniejszego doznał upokorzenia jak po mowie 5 Listopada, po notach swych dyplomatycznych zeszłorocznych i pokazał, że nie dowierza swej gwiaździe, która teraz blednie i majaczy tylko jak błędny ognik na błocie. Sytuacya teraz bardzo podobna do starej napoleońskiej, kiedy Caulaincourt napróżno jeździł do Petersburga.

— Książę Napoleon przybył tu wczoraj z Montresor od Branickiego, bo już był zapewniony, że car nie przybędzie do St Cloud, gdzie zwyczaj dworski wymagał jego obecności. Książę mimo tego nie chciał się pokazać na dworze i kazał kilku dziennikom donieść, że żona jego ciężko zachorowała i że choroba się wzmaga. Książę Napoleon był wieczorem wczoraj wraz z żoną w teatrze francuzkim na komedyi Maître Guérin.

— Z Turynu donoszą, że powstańcy włoscy w górach freolskich postanowili przepędzić zimę i na wzór polski prowadzić partyzantkę przeciw Austryakom. Kiedy napadli na Maniago i Spilimbergo mieli mundury garibaldoskie na sobie i broń zbyteczną na wozach. Rząd włoski kazał pokonfiskować dzienniki, które wzywały na pomoc powstańcom stronnictwo czynu i do składek. Austryacy twierdzą, że opasali zewsząd powstańców w górach.

Kronika miejscowa.

Poznań, 2 Listop. — W przyszłym roku złoży tutejszy magistrat dwie nowe szkoły miejskie o czterech klasach, które będą wyższe od bezpłatnych elementarnych, a niższe nieco od sześcioklasowej szkoły średniej płatnej. Tym sposobem zapobieży się przepełnieniu szkół elementarnych, a podniesie naukę dla dzieci rzemieślników i urzędników, którzy nie są w stanie płacić szkólnego w średniej szkole kwartalnie 2 tal., a będą płacić tylko połowę tej opłaty, a mianowicie 10 sgr. miesięcznie i mieścić się będą w dotychczasowej szkole realnej, która przeniesioną zostanie do wspaniałego nowego gmachu na wielkanoc w r. p.

Królewska loterya.

Berlin, 2 Listopada. — W dalszem ciągnieniu 4 klasy król. loteryi 130. padła druga główna wygrana 100,000 tal. na nr. 86,227.

1 główna wygrana 50,000 tal. na nr. 44,359.

1 główna wygrana 10,000 tal. na nr. 91,784.

3 wygrane po 5000 tal. padły na nra. 5530. 49,020 i 91,146.

2 wygrane po 2000 tal. na nra 9909 i 13,617.

36 wygrane po 1000 tal. padły na nra 548. 2539. 2632. 4988. 6319. 7462. 10,086. 12,552. 14,711. 17,111. 22,376. 24,072. 32,670. 34,657. 35,471. 35,754. 37,768. 43,123. 49,661. 51,519. 53,136. 63,275. 63,404. 64,350. 64,488. 66,775. 72,071. 72,953. 73,436. 78,151. 78,212. 80,933. 81,573. 83,571. 87,043 i 92,297.

39 wygrane po 500 tal. na nra 2123. 2445. 4897. 8372. 91,24. 12,853. 12,828. 17,332. 17,871. 18,657. 19,749. 22,885. 22,977. 28.086. 31,146. 31,721. 34,556. 38,336. 43,296. 48,316. 50,017. 53,578. 56,827. 59,770. 61,732. 62,583. 65,867. 67,785. 75,025. 78,078. 81,497. 82,448. 83,319. 84,137. 85,018. 86,465. 86,847. 91,339 i 91,460.

72 wygrane po 200 tal. na nra 60. 513. 1620. 3897. 5142. 8613. 9549. 9628. 12,715. 12,731. 13,589. 13,748. 15,276. 15,709. 16,101. 17,309. 17,650. 19,322. 20,889. 27,027. 29,332. 32,111. 33,576. 34,214. 34,322. 37,834. 38,611. 41,912. 42,809. 43,426. 43,657. 48,680. 51,271. 51,490. 52,641. 54,056. 54,871. 56,265. 56,893. 60,591. 60,957. 64,533. 66,145. 66,552. 66,684. 67,117. 67,204. 67,678. 68,731. 71,318. 71,502. 72,346. 73,658. 74,659. 77,061. 78,476. 78,885. 79,484. 79,615. 82,040. 82,688. 84,149. 84,171. 84,326. 84,673. 86,201. 88,180. 89,081, 89,413. 91,666. 93,286 i 93,736.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 3. Listopada 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) bez zmiany. Wypowiedziano 75 węcpli. Na Listopad $29^{11}/_{12}$ list. $^5/_6$ pien., na Listopad Grudzień $29^{11}/_{12}$ list. pien., na Grudzień Styczeń 1865 $30^1/_4$ pł. i list. $^1/_6$ pien, na Styczeń Luty $30^2/_3$ list. $^7/_{12}$ pien., na Luty Marzec $31^1/_4$ list. i pien., na wiosnę $31^2/_3$ list. $^7/_{12}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) lepiej. Wypowiedziano 18,000 kwart. Na Listopad $12^1/_6$ list. $^1/_8$ pien., na Grudzień $12^1/_4$ list. i pien., na Styczeń 1865 $12^5/_{12}$ list. $^3/_8$ pien., na Luty $12^7/_{12}$ list. i pien., na Marzec $12^5/_6$ list. $^3/_4$ pien., na Kwiecień $12^{11}/_{12}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 2. Listopada.

Pszenica 46—59 tal.

Żyto na Listopad i Listopad Grudzień $33^1/_2$ do $^3/_8$—$^3/_4$—$^5/_8$ tal., na Grudzień Styczeń $33^3/_4$ 34 tal., na wiosnę $35^1/_4$—35—$^1/_8$ tal. na Maj Czerwiec $36^1/_4$ tal., na Czerwiec Lipiec $37^1/_4$ tal.

Jęczmień wielki i mały 27—33 tal.

Groch do gotowania 46—50 tal.

Groch na pastwę 46—50 tal.

Oléj rzepiowy na Listopad i Listopad Grudzień $11^{19}/_{24}$—$^{17}/_{24}$—$^3/_4$ tal., na Grudzień Styczeń $11^{23}/_{24}$—$^{11}/_{12}$ tal., na Styczeń Luty $12^5/_{24}$—$^1/_8$ do $^1/_6$ tal., na Kwiecień Maj $12^{23}/_{24}$ tal., na Maj Czerwiec $12^3/_4$ tal.

Olej lniany $12^3/_4$ tal.

Okowita na Listopad i Listopad Grudzień $12^1/_8$ tal., na Grudzień Styczeń $13^1/_{12}$—$^1/_6$ tal., na Styczeń Luty $13^1/_3$ tal, na Kwiecień Maj $13^{19}/_{24}$—$^{11}/_{12}$ tal., na Maj Czerwiec $14^1/_6$ tal., na Czerwiec Lipiec $14^5/_{12}$—$^1/_2$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 2. Listopada 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4^1/_2$	—	$101^1/_2$
„ z roku 1859	$4^1/_2$	—	$105^3/_4$
„ z roku 1856	$4^1/_2$	—	$101^1/_4$
„ z roku 1853	4	—	$96^1/_2$
Obligi długu skarbowego	$3^1/_2$	—	$89^1/_2$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3^1/_2$	—	88
dito miasta Berlina	$4^1/_2$	102	—
dito „	$3^1/_2$	$87^1/_4$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^1/_2$	—	$86^3/_4$
dito dito	4	—	$98^3/_4$
dito Pruss Wschodnich	$3^1/_2$	—	84
dito Pomorskie	$3^1/_2$	—	$86^3/_4$
dito dito	4	—	$98^3/_4$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3^1/_2$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$94^3/_4$
dito Szląskie	$3^1/_2$	—	$90^7/_8$
dito Pruss Zachodnich	$3^1/_2$	—	$83^1/_4$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$94^1/_2$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	96
Louisdory	—	—	$110^3/_4$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$97^1/_4$